Nr. 14. Lwów, Czwartek dnia 11. Września 1879. Rok. I.

GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako dodatek do **Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje rocznie **razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c.**
Prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.
Zamawiać można **we Lwowie** w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy kościele św. Marcina, Podzamcze.
Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:
Módl się i pracuj!
Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.
Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże.
Czytaj i słuchaj dobrej rady.
Unikaj sporu i kłótni, a żyj w zgodzie i miłości.
„Kościół — dwór i chatka
To Boża czeladka.“

O założeniu gospodarstwa włościańskiego.

Przez Janka z Głodomanku.

E. Suchy dochód.

(Ciąg dalszy).

Oprócz zarobku ręcznego nastręcza się zarobek końmi czyli zaprzęgiem, słowem *furmanka*. Tu należą:

a) wożenie drzewa z lasów,
b) wożenie przerobionego drzewnego materyału: desek, gontów od przedsiębiorców itd.
c) Wożenie kamieni, cegły, wapna na budulce.
d) Wożenie szutru na gościńce.
e) Wyjazdka z osobami przemysłem się trudniącymi.
f) Przyprzążki czyli tak zwane „voraitry.“
g) Nareszcie co się zdarzy.

Przy furmankach można dużo zarobić, albo też dużo stracić, bo postradać wóz i konie lub woły, a nareszcie i majątek, tj. zarobić podług przysłowia: jak Zabłocki na mydle. Furmanką zarobek nie tak łatwy jak się na pozór wydaje. Mówi przysłowie: kto chce furmanić nie trzeba drogi ganić! acz to przysłowie tak wierutnie niezgodne z prawdą, jak uciecha wszystkich furmanów, którzy niby na złych drogach zarabiają. Kto chce furmanić musi mieć na oku dobrą drogę. Ten sens moralny połączony jest z furmańskim zarobkiem i codziennie w praktyce się ukazuje. Dlatego musimy zważyć korzyści i niekorzyści furmanek, abyśmy wykazali, pod jakiemi warunkami korzystna furmanka.

Korzyść z furmanki jest dziesięcioraki zysk pieniężny w stosunku do rocznej pensyi zarobku prostego zarobnika. — Jeżeli dziennie zarobi wyrobnik 30 centów — to para koni 3 zł. — zarobi 20, to furmanką 2 zł. *Ale kiedy?* Chcąc furmanką osiągnąć owe zyski, musi posiadać furman: dobry mocny wóz — silne konie — silne sprzęty — dobrą drogę.

Lichemi chetkami, potarganemi sprzętami, i kiepską drogą niezarobi tej kwoty ani w połowie.

Mam przykład przed oczyma. Z lasów hrabskich p. Raczyńskiego wożą sągi na 3 fury, płacą im po 2 guldeny od sąga, więc wypada na jeden wóz $66^2/_3$. — Przeciwnie widziałem koło Białej, jednem koniem zaprzęgniętą furę, wiózł na niej 1 sąg! — Dlaczego? przyczyna leży w konstrukcyi wozu. Koło Białej mają szerokie wozy, wysokie tyleski, nad Wisłoką zaś wąskie wozy, a na 10 cali wysokie tyleski, to raz, — potem koń koniowi nierówny. — Porównawszy konia chłopskiego od Białej z chetkami od Mszany, Dobrej, Braciejowej lub na Rusi od Ustrzyk, Liska lub Łupkowa wyglądają pierwsze jak woły, a drugie, jak cielęta. — W Gdowie przypatrzyłem się góralowi od Dobrej; wiózł sześć desek konikiem krępym, góralskim, mniejszym niżeli kucek. — W Żywcu zasie widziałem jednego konia, na którego napakowano półkopy desek, ale też do jego kadłuba wjechałby ten konik góralski od Dobrej razem mieszcząc się z wozem. Nie dziwujmy się tedy uzasadnionej skardze i narzekaniu: C ó ż z a r o b i ę f u r m a n k ą? m a ł o p ł a c ą! Tu leży ów sęk akordowej roboty na cetnary, kubiki, łokcie lub sągi. — Nabierz pół kopy desek, wpakuj cały sąg na wóz, zarobisz więcej, ale miej wóz i konia i sprzęty po temu, a zresztą drogę dobrą, utartą, jak miejscami w kraju istnieje.

Zarobek końmi jest zarobkiem zyskownym, lecz nie w każdym czasie i miejscu. W niego wchodzą różne czynniki, a dwa najgłówniejsze: dobre, mocne bydło i dobre drogi — pod tym względem panuje w naszym kraju jeszcze zastój okropny! — Co się tyczy bydła roboczego wołów i koni, te dla licho produkowanej paszy i wczesnego użycia do pracy karłowacieją. Źrebię ma chłop roczne — już je zaprzęga do bron; a po dwóch latach do wozu; dwuroczniaki, albo półtoraroczniaki wołki już muszą orać. Włościanin jest nie miłosierny na bydlęta, dlatego niema z nich spodziewanego zysku. Zresztą pomówimy o tem znowu przy chowie bydła, tu tylko nawiasem wytknąłem wady, do których należą także złe żywienie. Panuje u chłopów brzydki zwyczaj, że dopiero robiąc bydlęciem daje dużo i dobrej paszy. U niektórego konie mają całą zimę suchedni, dopiero na wiosnę dostaną siana i owsa do roboty. Takim włościanom kazałbym pościć równo z bydlętami przez całą zimę, ciekawym jakby wyglądali. Z głodzonemi bydlętami jedzie na zarobek — nie mając one siły, nieuciągną ciężaru dużo, zarobek tedy mały, jako kara za niedbalstwo.

Nowszemi czasy za konstytucyi wzięto się do

naprawy dróg w kraju, idzie ta praca powoli, ale spodziewać się należy, że postąpi tak wysoko, iż niepotrzeba będzie jechać długo od wsi do wsi. — Roku 1860 jechałem z Dąbrowej do Szczucina od 9tej z rana do 11 w nocy, a mamy dwie mile drogi! Dziś zajedzie każdy za 2 godziny, bo jest gościniec nowy. Co za różnica! Droga dla furmanki i wszelkiej komunikacyi jest jedynem skarbem podwajającym dochód i przysparzającym interesa ludzi. — Roku 1848 widziałem furmankę na drodze z Dębicy do Mielca; nieboraczysko wiósł 5 korcy zboża na cztery konie, i uwięznął pod Pustynią. — Dziś bierze na parę koni 20 cetnarów i sam furman siedzi na wozie, smigając batem. Otóż dobrodziejstwo dróg konstytucyjnych i samorządu krajowego. Każdy tedy włościanin powinien się przykładać całą siłą, aby wykonywał prawa samorządu krajowego, bo mu widoczne przysparza zyski.

Na tej uwadze zakończam pogląd o zarobku robotników, nieumiejących zgoła nic, oprócz grubszej wieśniaczej rolniczej pracy — a przejdę do drugiego dzieła suchego zysku, który więcej przysparza a nim jest przemysł.

(C. d. n.)

Odczyt Jędrzeja Nalepy

miany na Wiecu włościańskim w Krakowie.

(Koniec).

A poczciwe nasze żydki wtenczas, nieprzyjąwszy naszej św. wiary, i niewyrzekłszy się na zawsze swoich zgubnych dla nas geszeftów, uciekać będą musieli z swemi towarami brudnemi, z szwarcem, wódką, zapałkami, daleko od nas aż do Palestyny, albo ich trochę Niemcom spuścić możemy, albo nam, chcąc w Polsce pozostać, będą musieli tłuc kamienie w swoich lśniących za nasze pieniądze atłasach, jak zechcą aby się u nas pożywili, bo co innego u nas nie będą mieli robić natenczas; a jeszcze wszyscy pięknie, brody swe piękne ogolić muszą, bo inaczej by się u nas w Polsce nie ostali. A my będziem żyć wtenczas swobodnie w oświacie i zamożności, jak prawdziwi polscy kmiecie i wierni Polski i Kościoła synowie, a trzosy nasze nie będą napchane brudnemi jak dzisiaj szmatami, ale srebrem i złotem i w domach naszych wszelki zapas i dostatek będzie, i wtenczas mówię, kraj nasz Polski będzie obfitował, gdy w oświacie będzie lud pracować!

Niech zatem kochani bracia te krótkie i poślednie moje słowa będą niejako pobudką dla nas, do odniesienia wielkiej korzyści z dzisiejszego a tak uroczystego dla nas Wiecu, „byśmy więcej skorzystali z dzisiejszego Wiecu, jak korzystał sławny Maciek siedzący na piecu,“ i abyśmy, da Bóg, w zdrowiu szczęśliwie znów doczekać, na przyszły wiec, tutaj, o wiele światlejsi się zgromadzili i pożytek zbawienny tak dla ciała, jakoteż dla duszy stokrotnie odnieśli, czego Wam i sobie niech Pan Bóg da. Na zakończenie jednak, nie mogę pominąć serdecznego podziękowania naszemu Prz. Księdzu Prałatowi St. Stojałowskiemu, który pierwszy rozniecił prawdziwe światło pomiędzy nami włościanami, jakoteż i czcigodnemu Panu, przewodniczącemu naszego Wiecu J. W. hr. Wodzickiemu, jakoteż wszystkim zacnym Panom dobrodziejom i światłodawcom naszym, którzy tu są lub nie są obecnymi. Mam tę nie zawodną nadzieję że za pomocą Ich światła, kraj nasz wkrótce odżyje światłem i obfitością i nasza biedna Polska dobrobytem zmartwychwstanie!

Więc Tobie Prz. Ks. Prałacie St. Stojałowski prawdziwy Ojcze włościan, i Tobie czcigodny Panie J. W. hr. Wodzicki przewodniczący, i Wam wszystkim tu obecnym i nieobecnym zacni Panowie a światłodawcy nasi i bracia nasi jednej Matki Polski, imieniem całego zgromadzenia naszego, oddaję niegodny cześć i sławę w pokorze i serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ na teraz, a miejcie nas nadal w swej niezawodnej opiece a szczególnej pamięci! Naszemu zaś Najdostojniejszemu Namiestnikowi Jezusa Chrystusa, Ojcu św. Leonowi XIII. w Rzymie, który kilkakroć już naszą biedną Polskę błogosławił, ze wszystkiemi stanami Duchownemi i Najmiłościwszemu Ojcu i Królowi naszemu Franciszkowi Józefowi I. cesarzowi Austryackiemu, który Swe Ojcowskie skrzydła roztoczył tu nad naszą biedną Polską, i Najdostojniejszej Jego Małżonce Elżbiecie wraz z Ich Rodziną dostojną i ze wszystkiemi Stanami świeckiemi, niech nieustannie brzmi w sercach naszych i ustach „Cześć i sława“ i Błogosławieństwo Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Naj. Marya Matka Jego a Królowa nasza!

Księgosusz,

ezyli bydlęce powietrze, (pomór bydła.)

(Koniec).

Sposoby leczenia. Wiadomo, iż używane dotąd wewnętrzne i zewnętrzne środki przeciw księgosuszowi, nie wydawały pożądanego skutku. Jednakże z pomiędzy tych kwasy, z solą kuchenną zmięszane, z powodu ich własności, oddziaływającej na zgniliznę; sól glauberska, winny kamień, saletra, celem przyspieszenia odłączenia się soków żołądkowych i kiszkowych, dawane w samym początku choroby, rozwiedzione wodą, od dawna w księgosuszu za najskuteczniejsze środki uważane były; enemy z odwarów olejno-kleistych, np. z jęczmienia, otrąb, siemienia lnianego, ze ślazu, i t. p. dobry w tej chorobie sprawiają skutek przeciw zatwardzeniu i zapaleniu. Kwasy zaś roślinne, np. ocet, kwas z mąki chlebowej, kwas jabłkowy, mleko kwaśne, drożdże piwne, polecane są w rozmaitych połączeniach, np. ocet z ługiem, lub też z lotnemi i i korzennemi ciałami; albo z wódką i zupami mącznemi. I w rzeczy samej: skoro charakter księgosuszu jest łagodny i słaby, sprawują one dobre skutki. Z kwasów znowu mineralnych, najskuteczniejszy jest kwas siarkowy, dawany z wodą, lub z olejno-klejowatemi odwarami, wyżej wymienionemi. Na dorosłe bydlę daje się 1 łut, a na młode ćwierć do pół łuta. Także balsam kwaśny, złożony z 24 łutów wódki żytniej, 8 łutów kwasu siarkowego, i z małej ilości niegaszonego wapna, pomyślny sprawia skutek, dając po dwie łyżki stołowe, w dwóch kwartach wody na bydlę. Kwas solony z żelazem Salzsäure), jest także w księgosuszu (skoro jest

łagodny)tak skutecznym, iż dwie trzecie części zarażonego bydła uratować można.

Jednakże, ponieważ ta zaraza nie zawiązuje się u nas, lecz tylko z innych krajów przychodzi, a przez komunikacyę się udziela, przeto jest dowodem oczywistym, iż przecinając jej styczności z bydłem naszem, można wstrzymać jéj zaraźliwe pierwiastki a następnie zniszczyć ją zupełnie. Rzeczywiście, ten jedyny pozostał nam dotąd, najskuteczniejszy środek pewny, uchronienia bydła od księgosuszu. Lecz aby jeszcze dowodniej wykazać potrzebę wytępienia jego rzeczonym sposobem, określamy tu naturę zjadliwej miazmy tej choroby i sposoby udzielania się onejże, a to według zdania niektórych weterynarzy.

Przyczyną księgosuszu jest pewien zaraźliwy pierwiastek, jedynie jemu właściwy. Pierwiastek ten, dostawszy się do ciała zwierzęcia, częścią przez płuca, częścią zaś przez pory skórne, rzuca się na księgi, zrządza w ich fałdach zapalenie, a odrodziwszy się w nich, rozchodzi się za pośrednictwem naczyń wsysujących do najoddaleńszych części ciała, z których ulotnia się, zaraża w tej postaci inne bydlęta, zrządza pasmo okropnych klęsk w stadach całych okolic.

W najnowszych czasach odkryto w wielu miejscach mianowicie w Węgrzech, następujące bardzo skuteczne środki leczenia tej zarazy. Za zbliżeniem się księgosuszu, postawiono bydło rogate w stajniach pomiędzy końmi i w owczarniach między owcami. Środek ten potwierdził pomyślny skutek, bydło bowiem postawione między końmi i owcami, zupełnie wyzdrowiało, gdy tymczasem u tych włościan, którzy tego środka nie użyli, wypadło. W Danii i w Norwegii ten sam okazał się skutek.

W Lubelskiem i Kaliskiem pędzono natychmiast całe stado bydła do lasu i tu chroniono je od wszelkiej styczności z obcem bydłem; tym sposobem zniszczono zarazę, zachowując przytem wszystkie środki przez władzę rządową zdrowia przepisane, według których należy: jeżeli zaraza ukaże się na której sztuce bydła, natychmiast ją zabić, głęboko zakopać, a zdrowe bydło w inne miejsce lasu przepędzić, w miejscu zaś gdzie stało, gnój najstaranniej pozbierać, tenże również głęboko zakopać i do miejsca tego, bydła w tym roku nie zbliżać. Gdyby i na drugiem miejscu, pokazały się na bydlętach objawy tej choroby, uczynić należy to samo, co poprzednio, a bydło znowu dalej popędzić. Jeżeli w przeciągu dni 14 — 18, żadne poznaki księgosuszu się nie okażą, można być pewnym, iż jej miazma zniszczoną została. Wszelako, gdyby choroba ta jeszcze w pobliższych okolicach grasowała, zachować potrzeba wszelkie środki ostrożności, ponieważ łatwoby powtórnie zaszczepioną być mogła. Tym sposobem zastępca fizyka w Podlaskiej gubernii uratował wiele bydła rogatego.

Najnowsze pisma polecają na księgosusz: Spirytus salmiakowy gryzący, używany jak następuje: Skoro tylko choroba ta pokaże się u bydlęcia, należy się niezwłocznie cierpiące części mianowicie grzbiecie, gdzie się ból najpierwei objawia, także podniebienie i krtań po nad dolną szczęką nacierać spirytusem salmiakowym gryzącym (Spirytus salis ammoniaci caustici) umocować nawet do grzbietu kawał płótna i zlać taką ilością tegoż spirytusu, ile tylko w płótno wsiąkać może; po 12 do 14 godzin czasu, z pewnością uratowane zostanie bydło. Zadawszy mu potem ciepłego napoju z pietruszką i otrębami, wypuścić można na świeżą paszę. Tak postępując i zawczasu, uratowano w Węgrzech także zeszłego lata woły i krowy całej gminy. Spirytus salmiakowy gryzący, nąciąga u rogacizny, równie jak u ludzi, małe pęcherzyki, z któych gdy zółta ciecz puszczać się zaczyna, już bydłu jest lepiej.

Wiadomości gospodarskie.

O urodzajach do dnia 4. Września

Deszcze od 8. p. m, prawie bez ustanku przez dwa tygodnie aż do 21. trwające, znacznie opóźniły roboty w polu. Szczęściem jednak dla gospodarzy, od 22. Sierpnia prawie w całym kraju ustaliła się pogoda, która trwała dotychczas i pozwoliła dopędzić bardzo opóźnione zbiory. Na Podgórzu tylko deszcze przerywały pogodę, a na Pokuciu 24 i 25 spadły grady z wichrem wielkim, i dopiero potem nastąpiły upały. Wiatr przeważnie południowy lub południowo-zachodni; 1. Września w wielu miejscach słota, a nawet burza, po której powróciła piękna pogoda.

W skutek deszczów oziminy dopiero w ostatnich tygodniach zostały uprzątnięte z pola, mianowicie zaś w górach teraz zaledwie ukończono żniwa. Z okolic Baligrodu donoszą nam też o dobrych urodzajach na żyto, którego wydatek podają na 4 ziarn z korca wysiewu. Za to jęczmiona chybiły, a ziemniaki i psują się, i nie obrodziły na ilość. Jednakże skargi na psucie się ziemniaków znacznie przycichły, zdaje się, że pogoda powstrzymała gnicie, zewsząd tylko donoszą, że nać na ziemniakach zupełnie zczerniała i uschła. Owsy w górach dopiero rozpoczęto zbierać, a zbiór obiecuje być na słomy obfity, ale ziarno nikłe i szczupłe Część zboża niesprzątnięta dość szybko z pola, porosła w kopach lub na pokosach, n. p. w okolicach Podhajec, a na taką ciągłą słotę, jaką mieliśmy prawie przez dwa miesiące, dziwić się prawie trzeba, że stosunkowo nie tak liczne są skargi na przerośnięcie lub przegnicie.

Jarzyny i rośliny pastewne przeważnie zbierane dopiero w ostatnim tygodniu, wykazały plon wcale dobry, o ile zdołano już sprawdzić wydatek, co jednak nie wszędzie dało się przeprowadzić.

W y k a. Z pod Jarosławia i Kałusza donoszą o spóźnieniu zbioru, tak, iż wyka dopiero się kosi. W innych okolicach zachodnich i północnych wydatek wynosi 4 do 5 kóp z morga. Natomiast dalej ku południowi w okolicach Brodów zebrano po 6 kóp z morga, około Tarnopola 8 kóp, a zresztą w całej południowej Galicyi aż powyżej Lwowa po Żółkiew zbiór wynosi 9 do 10 kóp z morga, lub jak donoszą z okolic Birczy do 20 centnarów.

G r o c h w niektórych okolicach dopiero zbiera się, jak n. p. pode Lwowem, kiedy w innych już nawet poczyniono próby omłotu. I grochy wypadły nieco lepiej, niż się spodziewano. Około Niżankowic

tylko zbierają grochy przeważnie na paszę, gdyż wydają 2 kopy na morgu, a pod Starem miastem 2 korce z morga. Tyle prawie zebrano w okolicach Sieniawy, bo 2 do 3 korcy, a koło Sądowej Wiszni i Birczy około 4 korcy. Koło Brodów i Złoczowa zbiór podają na 5 do 6 kóp, a zresztą od Rawy aż do Ottyni wszędzie 8 do 9 kóp, i w okolicach Horodenki nawet 10 do 12 kóp z morga. Przeważnie zatem grochy wypadły wcale nieźle.

Podobnież bób, o ile został zebrany, przeważnie wykazuje 6 do 8 kóp z morga, a na wydatek około 6 korcy. Z okolic Jarosławia i Birczy donoszą o tem, że boby jeszcze niezebrane — pod Horodenką dotychczas zielone.

Hreczka wykazuje zbiór dobry i bardzo dobry. Od zachodniej granicy i ku północy, to jest powyżej linii Brody-Lwów-Jarosław, hreczki zebrano od 5 do 7 kóp z morga, kiedy na południe tej linii widzimy zbiór 7 do 8 kóp, a nawet w Kniażem i Ottyni po 10 kóp z morga. Jakoż także z okolic Złoczowa donoszą o zbiorze 7 do 10 korcy z morga. Taki sam wydatek jak hreczki spotykamy dla prosa 7 do 10 korcy, ale opieramy go na szczupłej liczbie doniesień.

Kukurudza przeważnie dobrze się trzyma, chociaż ją deszcze miejscami uszkodziły; spóźnione zbiory wpłynęły na niejakie opóźnienie w zasiewach. Siew żyta i pszenicy nigdzie jeszcze nie ukończony, a bardzo wielu donosi, że nawet nie zaczęty, sieją też dotychczas prawie wyłącznie dwory, a chłopi jeszcze o zasiewach nie myślą. Rzepak wszędzie zasiany i już powschodził — wygląda dobrze a nawet bardzo dobrze. Tylko z pod Kulikowa donoszą, że jeszcze nie powschodził, z pod Horodenki i Tarnopola skarzą się, że go muszka zjadła.

Robotnik mimo ukończonych żniw trudny do dostania, z powodu, że roboty w polu bardzo opóźniły się w skutek słoty. Najczęstsza cena — rzec można powszechna, wynosi 30 do 40 ct. za dzień męzki, 20 do 30 za kobiecy, a 80 ct. do 1 zł. za ciągły. Drożej płacą w okolicach Brodów i Podhajec, gdzie dzień męzki dochodzi do 50 ct., a kobiecy do 35 ct., ciągły zaś 150 ct. do 2 zł. W okolicach Horodenki bywa nieco taniej, gdyż dzień roboczy liczy się 20—40 zt. Z Pokucia donoszą, że cep kosztuje 35 ct. a lekka robota 25 ct.; pług 1.30 ct. W Turzem jeszcze trwają żniwa, ztąd robotnik bardzo trudny i stosunkowo drogi; żeńcy 35—40 ct. a kosarz 40—50. W okolicach Sądowej wiszni rozróżniają dnie na zwózkę 80 ct, wożenie gnoju 1.40 ct. i orkę 2 zł.

Międzynarodowy targ na zboże w Wiedniu, odbył się w ostatnich dni Sierpnia, i liczył wedle wydanych spisów 4256 uczestników. W owej liczbie było 105 uczestników z Galicyi, niemal wyłącznie handlarzy. Z zagranicy było 118 uczestników, między nimi co najmniej cztery piąte z samych Niemiec; szczególnie z Bawaryi z pomiędzy innych krajów słaby był udział z Anglii (2), Rossyi, Królestwa Polskiego, Rumunii, Szwajcaryi i Niderladów.

O tym tragu, jak też i **targu lwowskim**, który 15. b. m. się odbędzie, obszerniej napiszemy w przyszłym Numerze, wskazując cel i korzyści takich targów.

Walne zgromadzenie c. k. Tow. gospod. które odbędzie się w niedzielę 14. b. m. we Lwowie ogłasza następujący przedmiot rozpraw: 1. Czy uchwalona przez Radę państwa ustawa o zamknięcie granicy dla bydła stepowego odpowiada interesom ekonomicznym kraju naszego? 2. W jaki sposób korzystać mogą w obecnych stosunkach właściciele ziemscy z rozszerzonego kredytu w banku austro-węgierskim? 3. Znaczenie melioracyi łąk dla gospodarstwa krajowego.

Sprawa kółek rolniczych i ich połączenia z Oddziałami c. k. Towarzystwa ma także być rozbieraną.

Chcącym wziąść udział w wystawie jarosławskiej, donosimy, że wstęp na wystawę kosztować będzie 10 centów; przybywająey ze stron dalszych mogą znaleść pomieszczenie w klasztorze OO. Dominikanów; a bilet zniżonej ceny jazdy na koleji na żądanie poszle redakcya.

Rozmaitości.

Jedna jaskółka, według wieloletnich ścisłych bajdań przyrodnika francuskiego p. Florent-Prevort, zjada codziennie w przecięciu 466 owadów, mianowicie w miesiącu kwietniu od 300 do 750, w maju od 400 do 700, w czerwcu od 250 do 600 w lipcu od 400 do 500, w sierpniu około 600 owadów. Cyfry te wymownie świadczą o użyteczności owych ptaszków.

Śnieć. Miewałem od wielu lat w pszenicy śnieć, a chcąc się jej pozbyć zrobiłem próbę: 1 korzec pszenicy zmięszałem wraz z półtora korcem jęczmiennych plew, i tak zmięszaną przez 3 kwadranse młóciłem, a co kwadrans mięszałem; gdy potem na młynku wyczyściłem, zupełnie czystą została.

Jan Rusek, pren. Gosp.

Ceny zboża i kurs pieniędzy do 9. września.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 10·00 do 10 zł. 50, żyto od 6·50 do 7·— zł., — jęczmień od 6 60 do 7·10 zł., — owies od 5·25 do 5 zł. 75 ct.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·75 do 7·50 zł., — groch pastewny od 5·— do 5·50 fasola od ·— zł. do .— zł., — bób od 7·50 do 8 — zł., — wyka od 5·— — do 5·30 zł. — Kukurudza stara od 5·50 do 5·75 zł., nowa od 5·25 do 5·50 złr. — Rzepak zimowy od 10·— do 10.50 zł., rzepak letni od 9·60 do 10.— zł. — Lnianka od 8.50 do 9 złr. — Nasienie lniane od —· — do —·— zł. Koniczyna od —· — do —. — zł. Kminek od 30· — do 33 zł. Anyż płaski od 38. — do 40. — zł.

6. Monety.

Dukat holenderski	5 48	do	5 58
Dukat cesarski	5 52		5 60
Napoleondor	9 29		9 39
Półimperyał rossyjski	9 57		9 68
Rubel rossyjski srebrny	1 62		1 72
" " papierowy	1 21		1 23
100 marek niemieckich	57 50		58 20
Srebro	99 25		100 25

Odpowiedzialny redaktor X. St. Stojałowski.

Drukiem K. Budweisera.